

## HALLOWEEN –CZY TO TYLKO „NIEWINNA” ZABAWA?

Nota duszpasterska (ks. T. K.)

W ciągu ostatnich lat w Polsce bardzo znacząco rozszerzyła się moda na *Halloween*, tak w kręgach szkolnych jak i osób dorosłych. Przeniesiono ją do nas nachalnie w ostatnim dwudziestopięcioleciu w ramach otwierania się na wszystko, co wówczas płynęło z Zachodu. Odpowiadając na pytanie, czym w ogóle jest *Halloween*, przydatnym będzie przypomnieć najpierw kontekst historyczno-kulturowy pojawienia się w Europie tegoż zjawiska.

Faktycznie jego korzenie sięgają fali odrodzenia się mitologii w europejskiej literaturze XVIII i XIX stulecia, która nie bez znaczenia pozostawała przy pojawianiu się różnych prądów myślowych przeciwnych chrześcijaństwu. W takim klimacie zaistniał m.in. renesans mitologii celtyckiej, ruch dążący do odkrycia i ożywienia „pierwotnych duchów Europy”, czyli powrót do mentalności i zachowań sprzed ewangelizacji. Według danych udostępnionych przy okazji Światowego Kongresu Druidów w Interlaken (Szwajcaria) w 1987 r., stowarzyszenie zrzesza ponad 3 miliony członków z całego świata, funkcjonując na podobieństwo łóż masońskich. O faktycznych celach tegoż stowarzyszenia może świadczyć ich ściśle powiązanie z antychrześcijańskimi ruchami pacyfistyczno-ekologicznymi oraz z *New Age*.

*Halloween* nawiązuje właśnie do pogańskich obrzędów Celtów, którzy 31 października żegnali lato, a witali zimę. To było zakończenie jednego roku i rozpoczęcie drugiego. Podczas rytów sprawowanych tegoż dnia celtyccy kapłani, czyli druidzi, oddawali cześć bogu śmierci, nazywanego *Samhain*. Wierzono, że 31 października wywoływał on duchy osób zmarłych, które za życia były złymi osobami. Owe złe duchy miałyby następnie nęka ludzi i im dokucza

. Włócząc się tego dnia po polach niszczyły wszystko, co nie zostało z nich zebrane. Aby tego uniknąć, składano im ofiary, w tym także z ludzi. Natomiast sami druidzi wyruszali w tym dniu od zamku do zamku, domagając się dla siebie jedzenia. Jeżeli nie dostawali, to przeklinali dane miejsce. Czasami domagali się także składania ofiar swoim bogom – demonom z młodych dziewcząt, które palono na stosie.

Dzisiejsze „zabawy” *Halloween*, sięgając swymi korzeniami świadomie czy nieświadomie do starych rytów pogańskich, polegają na przebieraniu się za *zombie*, upiory wywołujące strach. Mamy tu nawiązanie do faktu, że w okresie celtyckim przebierano się w czarne, odstrasżające stroje, aby upodobnić się do złego ducha. Chciano go w ten sposób oszukać, żeby im nie wyrządzał krzywdy. Poza tym, według tych neoceltyckich obrzędów, wydrążona dynia ze świeczką w środku miałaby stać się symbolem różnych duchów blakających się w postaci ogników. *Halloween* stawał się w ten sposób czasem kontaktowania się z nimi. Czy jednak jest to tylko „niewinna” zabawa?

Doświadczenie chrześcijańskie mówi jednoznacznie, że wkraczanie w sferę kultów pogańskich, które zawsze są związane ze światem złych duchów, nawet kiedy czyni się to niby „dla zabawy”, jest otwieraniem się na obecność i działanie demonów. Szatan nie zna żartów. Jeżeli ktoś przebiera się w *zombie* czy wystawia przed dom symbole *Halloween*, uważając to tylko za zabawę, naraża się na ryzyko zetknięcia się ze światem demonów. W ten

sposób mogą one niejako zawiązać pierwsze kontakty, by następnie stopniowo wpływać na wygaszanie życia religijnego i dokonywać spustoszenia w sercu człowieka, zwłaszcza w przypadku osób o powierzchownej, nieugruntowanej wierze.

Wystarczająco wymowne jest już to, że sami sataniści przyjęli *Halloween* za jeden z trzech głównych terminów w kalendarzu swoich rytów. Dla nich noc z 31 października na 1 listopada jest czasem „czarnych mszy” i orgii seksualnych. Praktyki te mają na celu połączenie się z demonami.

Dla osób głęboko wierzących, to wszystko jest przestrożą. Dla obojętnych w kwestiach wiary albo poszukujących sensacji, staje się natomiast zaproszeniem do tego, żeby spróbować czegoś tajemnego i ekscytującego. Niestety, osoby te z pewnością nie zdają sobie sprawy, że prędzej czy później padną ofiarą swojej bezmyślności, co będzie zaznaczało się w postaci nękania czy dręczenia, zaburzeń w normalnym funkcjonowaniu i w kontaktach międzyosobowych. Te „zabawy” mogą stać się nieświadomie przetarciem drogi do serca dla demona. Fakty przypominają bezlitośnie: po *Halloween* z reguły dużo więcej osób potrzebuje pomocy duchowej, niż to jest zazwyczaj.

Jakżeby w tym kontekście nie przypomnieć pouczenia św. Pawła Apostoła (1 Tes 5,22), by unikać wszystkiego, co ma choćby pozór zła?

Na pytanie, czy chrześcijanin może uczestniczyć w takiej „zabawie”, odpowiedź będzie zatem zawsze jednoznaczna, na „nie”. Nie powinien, ponieważ otwiera się w ten sposób na okultyzm. Nie powinien, ponieważ dla niego Panem życia i śmierci jest Jezus Chrystus. Chrześcijanin nie może sprawować kultu bóstwa śmierci (demonów). Nie powinien się też ze śmierci wyśmiewać.

A w ogóle, w *Halloween* nie ma nic „świętego” do świętowania!

Skoro mówimy o tych sprawach, warto jeszcze sięgnąć do spostrzeżeń ks. prof. Andrzeja Zwolińskiego, zamieszczonych w październikowym miesięczniku „Egzorzysta” z 2016 r. Autor przyznaje tam, że trudno powiedzieć, dlaczego wspomniany wyżej dzień o nazwie *Halloween* zyskał w Polsce taką popularność. Być może ma to związek z czasową bliskością katolickiej uroczystości Wszystkich Świętych. O słuszności tego przypuszczenia może świadczyć sam termin *Halloween*, który powstał ze skrótu dwu nazw: *All Hallow Day*, czyli Dzień Wszystkich Świętych, oraz *All Hallow Evening* (Wieczór Wszystkich Świętych).

Przy tym wszystkim zdumiewa bezmyślność w przejmowaniu zwyczajów zupełnie obcych i niezrozumiałych w polskiej kulturze. „Zabawa” symbolami śmierci oraz paktowaniem z diabłem może prowadzić do niebezpiecznego zjawiska, zwanego w nauce o kulturze banalizowaniem symboli. Przyzwyczajanie się do pewnych symboli oraz zabawowe ich traktowanie niszczy świat kultury, która wypracowała szacunek, a także postawę milczenia i zadumy wobec tajemnicy śmierci człowieka, cmentarzy, grobów. Zniszczenie owej postawy, która w chrześcijańskiej kulturze nieodzownie łączona jest z cmentarną ciszą, budzić może nowe pokolenie barbarzyńców. W średniowiecznych kronikach spotkać można opisy plądrowania polskich miast przez pogańskich najeźdźców. Kronikarze odnotowywali też, że

barbarzyńcy nawet zmarłym nie dali spokoju, plądrując ich groby. Pusty śmiech w wigilię Wszystkich Świętych, urządzone wówczas dyskoteki i tańce czy czerwone wino (symbol krwi) wypijane z pucharów w kształcie trupich czaszek są tego typu destrukcją kulturową.

Zrozumiałym jest przeto bardzo zdecydowany sprzeciw chrześcijaństwa wobec *Halloween*. Katoliccy biskupi Francji uznali obchodzenie *Halloween* za odrodzenie pogańskich zwyczajów. Nawet liberalny w innych kwestiach Kościół luterński w Szwecji, stwierdził, że *Halloween*, to gloryfikacja zła, przemocy i śmierci. Zmarły 15 lat temu biskup radomski Jan Chrapek określił *Halloween* jako pogański obyczaj, bezmyślnie promowany przez media i niektóre szkoły, który zamazuje chrześcijański wymiar modlitewnego spotkania nad grobami bliskich.

Wydaje się, że w organizowaniu *Halloween* w polskich szkołach sprawdza się socjologiczna zasada, znana jako zachowanie „się”. Grupy podejmują działania, ale nie mają większego pojęcia, co czynią. Na pytanie: „Dlaczego to robicie”?, odpowiedzią jest jedynie: „Bo to się teraz robi, to się teraz obchodzi, tak się teraz bawi”. Owo „się” staje się jedynym uzasadnieniem dla podjętych działań. O dalszych skutkach nikt nie myśli. Bagatelizuje się fakt, że dzieci, przebierając się za czarowników, uczestniczą we wróżbach, „bawią się” w strachy. Dominującymi kolorami są czerń i pomarańcz, a najczęstszą symboliką czaszka, piszczele, a więc tzw. symbole cmentarne łączone często z satanizmem. Nawet bezmyślne oddawanie w ten sposób czci szatanowi jest w jakimś stopniu jego triumfem. Propaguje się okultyzm, wiarę w siły i moce zła, daje się wiarę – choćby na poziomie zabawy – w potęgę ezoteryzmu i spirytyzmu.

Zakończmy te uwagi słowem Ojca świętego Franciszka. W październiku 2014 r. podczas spotkania z duchownymi, zebranymi w Rzymie w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów, Papież uwrażliwiał uczestników tegoż spotkania, by zawsze zachowywali rozsądny dystans wobec tego wszystkiego, co proponuje społeczna demagogia, w tym telewizja, kino. W pogoni za sensacją i łatwym poklaskiem często bowiem rozbudzają one w młodych ludziach zainteresowanie okultyzmem i satanizmem. A wstępem do tego jest właśnie zabawowo traktowane *Halloween* !